

KSIĄŻKA



## Nienacki od podszewki

Fot. Foka / Forum

Cykl powieści Zbigniewa Nienackiego o Panu Samochodziku (1964–1985) **uksztaltował kilka pokoleń czytelników**. Do dziś fani serii wymieniają się uwagami na Facebooku, odbywają zloty, jeżdżą w miejsca opisane w poszczególnych książkach (np. nad Jeziorak, do Fromborka czy do Leska). W Malborku szukają celi, w której zamknięto pana Tomasza, i campingu, na którym nocował wraz z trzema chłopcami. Dociekliwi zastanawiają się, gdzie leży powieściowe Kortumowo i gdzie pływał prom opisany w „Nowych przygodach Pana Samochodzika”.

**Piotr Łopuszański**

Gdy w lutym 1964 roku ukazała się „Wyspa Złoczyńców” Zbigniewa Nienackiego (właściwie Nowickiego), autor nie wiedział, że powstanie cały cykl powieści o przygodach Pana Samochodzika. Postać wymyślona przez Nienackiego nie miała jeszcze tego pseudonimu. Bohater był łódzkim dziennikarzem i właścicielem wehikułu-amfibii. Jako Pan Samochodzik stał się niezwykle popularną postacią polskiej popkultury.

I chociaż powieści cyklu ukazały się po raz pierwszy wiele lat temu, w związku z czym przedstawione w nich realia mocno się zdeaktualizowały, to nadal kolejne generacje czytelników sięgają po książki o Panu Samochodziku, tak jak po utwory o przygodach Sherlocka Holmesa z książek Arthura Conana Doyle’a czy o podróży dookoła świata Fileasa Fogga w powieści Juliusza Verne’a.

Ustaliłem, że „Pan Samochodzik i templariusze” ma do dziś 28 wydań, „Księga strachów”, która w PRL była lekturą szkolną – 33 wydania, „Wyspa Złoczyńców” ma 22 wydania, „Nowe przygody Pana Samochodzika” (dziś wznawiane pod innym tytułem, jako: „Pan Samochodzik i Kapitan Nemo”) mają już 20 wydań.

Jak widać, Pan Samochodzik jako postać rodzimej popkultury żyje. W cieniu znalazły się inne dokonania Nienackiego, powieści dla dorosłych czy sztuki teatralne, chociaż fani PRL i te twory starają się nobilitować. Jednakże w literaturze dla dorosłych nie udało się Nienackiemu stworzyć „dzieła”.

Zbigniew Nowicki znany jako Nienacki miał dość pokretny charakter i niezbyt ciekawy życiorys. Egocentryk, karierowicz, „utrwalacz władzy ludowej”, manipulator, ormowiec i człowiek mający powiązania z SB. Gdy 20 lat temu pisałem książkę „Pan Samochodzik i jego autor”, postanowiłem nie tworzyć jego biografii, lecz skupić się na cyklu o panu Tomaszu i jego przygodach. Moja książka przeleżała się w wydawnictwie Nowy Świat (a jego właściciel nie zapłacił mi honorarium za wydanie w formie e-booków). W tym czasie, ale już po napisaniu mojej książki, wyszła biografia Nienackiego autorstwa Mariusza Szylaka. Nie mogłem się

na nią powołać, gdy pisałem rozdział o Nienackim.

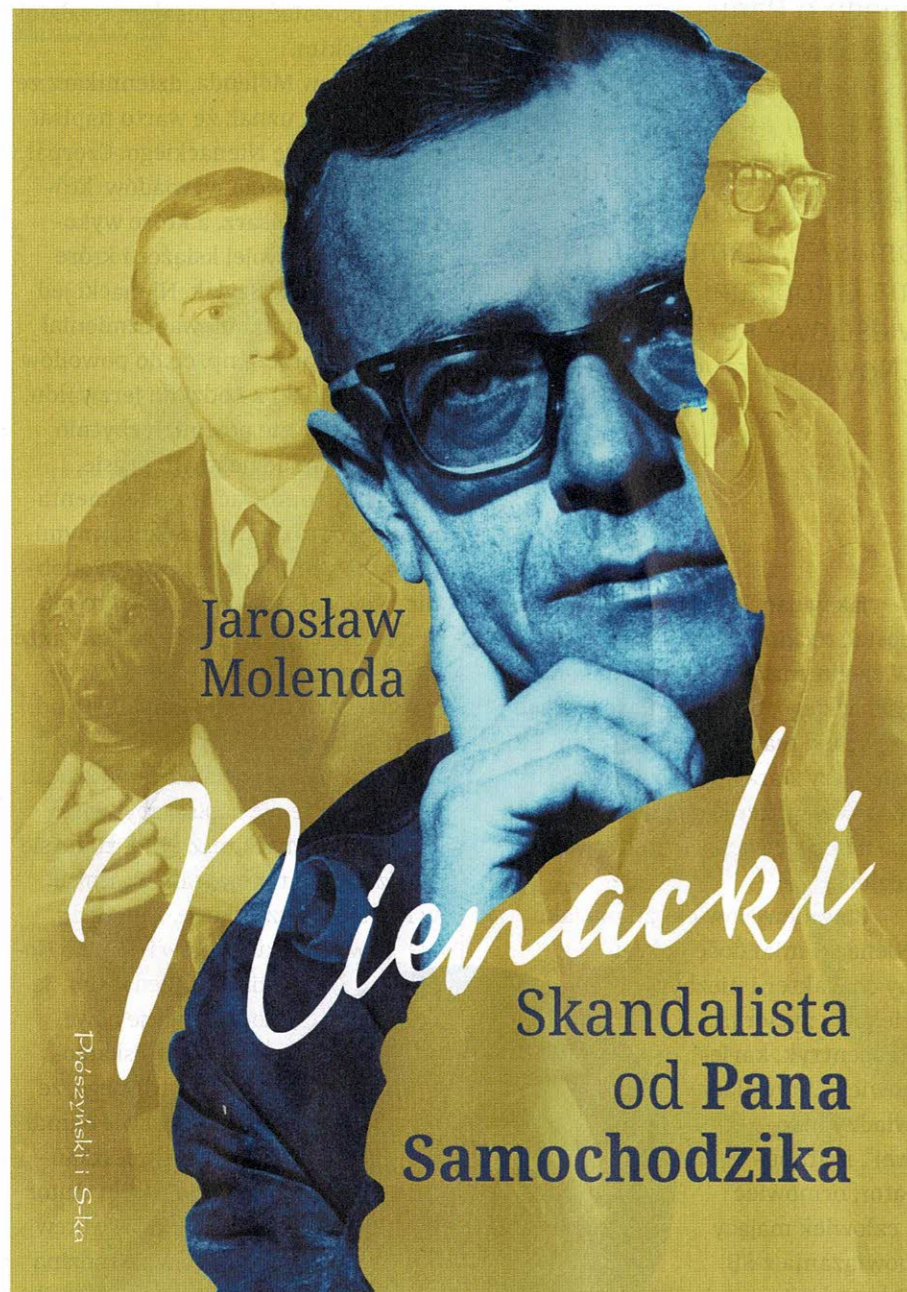
Jarosław Molenda, dziennikarz ze Świnoujścia, uznał, że warto napisać nową biografię Nienackiego. Czerpał informacje z wielu wywiadów, których udzielił pisarz, a które wykorzystałem w swojej książce i które obficie cytował Szylak. Nienacki jednak często konfabulował i zmieniał wersje wydarzeń, np. co do powodów przeprowadzki z Łodzi do Jerzwałdu, więc biograf nie powinien zbyt ufać słowom udzielanym prasie, tylko konfrontować je z dokumentami. Szylak rozmawiał ze znajomymi pisarza i weryfikował opinie. Podobnie robi Molenda, chociaż – i to mu trzeba zaliczyć na plus – szukał także dokumentów. To jest najciekawsze w książce „Nienacki. Skandalista od Pana Samochodzika”.

Fani Pana Samochodzika zarzucali Molendzie, że nie napisał zbyt wiele nowego o Nienackim. Z tym trudno się zgodzić, bo autor biografii wyszukał w IPN akta paszportowe, zamieścił

wiele dokumentów i opinii o Nowickim vel Nienackim. Są to informacje nowe, np. to, że oskarżono Nowickiego, że w Moskwie okradł współmieszkańców hotelu. Autor odkrył, że wbrew legendzie rodzina pisarza nie spędziła okupacji niemieckiej na wsi pod Skierniewcami, lecz w Milanówku.

Jest też list do generała Czesława Kiszczaka, ministra spraw wewnętrznych w latach 80., w którym Nienacki opisał szykany, jakie spotykają go ze strony nowego komendanta milicji. W książce znalazły się również cytaty z listów pisarza do kochanki Alicji Janeczki. Szylak ich nie opublikował. Zatem zarzut, że niewiele jest tu nowego, uważam za niesłuszny. >

NIENACKI CZĘSTO KONFABULOWAŁ, WIĘC BIOGRAF NIE POWINIEN ZBYTNIU UFAĆ SŁOWOM UDZIELANYM PRASIE, TYLKO KONFRONTOWAĆ JE Z DOKUMENTAMI.



Molenda interesuje się Nienackim mniej jako autorem cyklu o Panu Samochodziku (z książki nie dowiemy się właściwie, które powieści ukazały się w cyklu i co o nich sądzi autor), a raczej jako człowiekiem zaangażowanym w zaprowadzanie władzy komunistycznej w Polsce, a potem zwalczającym Solidarność, wreszcie pisarzem, który (jak Roman Bratny) postanowił zrobić karierę na ładowaniu do swoich książek „mo-

mentów”. Stąd zarzut, że twórca Pana Samochodzika był pornografem. Z biografii wylania się też sylwetka Nienackiego pełnego kompleksów, megalomana, prowokatora, piniacza i skandalisty. Myślę, że tytuł biografii powinien być więc inny: „Nienacki. Skandalista od Skiroławek”.

W literaturze dla dorosłych Zbigniew Nienacki, podobnie jak Edmund Niziurski czy Aleksander Minkowski, poniósł klęskę. Jego

utwory, tak jak pozostałych autorów, w dorobku literackim PRL są nieistotne. Czytelników nie porwała powieść „Uwodziciel” czy – mimo metki pornografii – „Raz w roku w Skiroławkach”. Czytano, a potem odkładano z niesmakiem. Wcześniejsze powieści Nienackiego („Z głębokości”, „Sumienie”, „Mężczyzna czterdziestoletni”) przeszły bez echa. „Worek Judaszów”, oparty na aktach ubeckich paszkwil na oddział „Warszyca”, budzi dziś zainteresowanie historyków zajmujących się podziemiem niepodległościowym i propagandą komunistyczną.

Zbigniew Nienacki najbardziej znany jest do dziś z cyklu „samochodzиковego”, który słusznie jest ważnym dorobkiem polskiej literatury młodzieżowej. Dlatego żałuję, że Jarosław Molenda poświęcił tak mało miejsca tym powieściom.

Spośród autorów powieści dla młodzieży Nienacki był jednym z najbardziej popularnych pisarzy. Należał do czołówki razem z Edmundem Niziurskim, Adamem Bahdajem, Hanną Ożogowską i później Małgorzatą Musierowicz. Niziurskiego powieści Nienackiego nudziły. Autor „Awantur kosmicznych” zauważał w nich za dużo dydaktyki. Cykl o Panu Samochodziku różnił się od powieści innych autorów tym, że bohaterem był człowiek dorosły, a jego przygody potraktowane zostały serio. Jeśli w innych książkach młodzi bohaterowie szukali skarbów, to często okazywało się to czymś zupełnie innym, niż sądzili. Najlepszym przykładem jest powieść Niziurskiego „Naprzód, Wspaniali!”, w której skarbami okazała się ukryta w czasie II wojny światowej broń.

Jarosław Molenda nie powołuje się na książkę „Na tropie Pana Samochodzika” Emila Roszewskiego, który opisał niektóre miejsca związane z cyklem Nienackiego. Pominął zagraniczne wojaże bohatera i czasem

zanadto poniosła go fantazja przy doszukiwaniu się miejsc skrywanych pod innymi nazwami, np. powieściowego Kortumowa zamiast na ziemi chełmińskiej szukał nad Śniardwami. Książki Roszewskiego Molenda nie cytuje, natomiast kilkakrotnie powołuje się na moją książkę o Panu Samochodziku.

Zacytował także obszernie wypowiedź Przemysława Czaplńskiego, który przed laty napisał artykuł z tezą (nieprawdziwą), że wszystkie tomy rozgrywają się na ziemiach zachodnich i że przestępcami Nienackiego są Niemcy albo Polacy.

A przecież akcja rozgrywała się w wielu miejscach Polski (okolice Ciechocinka, Łodzi, Pojezierza Augustowskiego, na ziemi chełmińskiej, koło Piotrkowa czy Leska) i za granicą (w Pradze, we Francji, a nawet w Ameryce Południowej). A wśród czarnych charakterów można znaleźć Włocha i Fantomasa o nieustalonej narodowości. Molenda nie skomentował słów Czaplńskiego, zatem można sądzić, że się z nimi zgadza.

Jarosław Molenda w jednym z wywiadów przyznał, że pracował nad biografią pół roku. To trochę krótko. Gdy wydałem pierwszą biografię Leśmiana (w 2000 roku), miałem za sobą kilkanaście lat gromadzenia materiałów i weryfikacji źródeł. Molenda nie dotarł do wszystkich miejsc, gdzie były dokumenty. Sam napisał, że na jazdę ze Świnoujścia do Krakowa nie było go stać. Może nie trzeba było się spieszyć i zebrać informacje, których brak u Szylaka, np. sprawdzić w archiwum łódzkiego liceum, do którego chodził Nowicki, czy autor „Skarbu Atanaryka” zdał ma-

ture. Z relacji przyjaciela wynika, że nie. Warto było to sprawdzić, tak jak ustalił, że jego bohater nie mógł poznać swojej przyszłej żony w kawiarni Fraszką, ponieważ w 1950 roku już nie istniała. Myślę też, że skoro autor miał dostęp do akt paszportowych

Nienackiego, to powinien napisać, dokąd i kiedy pisarz wyjeżdżał za granicę.

Fani Nienackiego zarzucają też Molendzie, że nie lubi osoby, o której napisał książkę. Widać to zwłaszcza w drugiej części biografii. Cóż, Nienackiego jako człowieka trudno lubić.

Zawsze opowiadał się po stronie władzy, nawet w stanie wojennym. Jego życie prywatne także nie należało do przykładowych. Molenda pisze o nim „stary satyr”. Postaci jego wieloletniej towarzyski życia poświęcił cały rozdział. Kobiet, z którymi Nienacki romansował, nie wymienił jednak z nazwiska.

W książce Molendy na stronie 468 znalazł się błąd merytoryczny: autor twierdzi, że jeden z tomów kontynuacji cyklu „Pan Samochodzik i testament rycerza Jędrzeja” powstał na podstawie jakiejś niepublikowanej sztuki. To nieprawda. Podstawą nowej wersji była publikowana w odcinkach w 1958 roku w tygodniku „Odgłosy” powieść „Zabójstwo Herakliusza Pronobisa”.

Zaletą tej ponadpięćsetstronicowej książki jest duża liczba ilustracji: zdjęć, dokumentów. Szkoda, że przypisy zostały przeniesione na koniec i czytelnik musi szukać, na kogo powołuje się autor.

MOLENDĄ INTERESUJE SIĘ NIENACKIM RACZEJ JAKO CZŁOWIEKIEM ZAANGAŻOWANYM W ZAPROWADZANIE WŁADZY KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE, A POTEM ZWALCZAJĄCYM SOLIDARNOŚĆ.

W LITERATURZE DLA DOROSŁYCH ZBIGNIEW NIENACKI PONIÓSŁ KLĘSKĘ.

Warto zapoznać się z biografią Nienackiego, chociaż po jej przeczytaniu ma się niedosyt. Brakuje mi informacji o rodzinie pisarza. Nic nie wiemy o jego dziadkach. O młodszym bracie też się nie dowiemy. Jarosław Molenda napisał, kiedy Nienacki trafił po raz ostatni do szpitala (stało się to 21 września), ale zapomniał podać roku. Było to w 1994 roku.

Zabrakło mi wiadomości, co pisarz czytał. Molenda zaufał deklaracji Nienackiego, że do postaci Pana Samochodzika doszedł przez lekturę dzieł Junga. W rzeczywistości książkę Carla Gustava Junga „Archetypy i symbole” Nienacki przeczytał w latach 70., a Pan Samochodzik powstał dekadę wcześniej.

Brak też rozdziału o filmach nakręconych na podstawie powieści o Panu Samochodziku. Szkoda także, że autor nie omówił prac nad tekstami książek Nienackiego. Widzimy pokreślone maszynopisy, a należało opisać, jak Nienacki pracował, co zmieniał, co dopisywał. Skąd czerpał wiadomości. Tego nie ma. Są za to zbędne wulgaryzmy (choć autor zarzuca je kontynuatorom serii o Panu Samochodziku).

Nienacki doczytał się więc dwóch biografii, dwóch książek omawiających jego cykl o Panu Samochodziku i wielu artykułów, w których przedstawiano historię jego romansu, sprawę obalonego testamentu, zajmowano się jego osobliwymi poglądami na temat erotyki. Ale to Pan Samochodzik jest do dzisiaj magnesem, który przyciąga czytelników. Być może kiedyś pojawi się nowa książka o Tomaszu, bohaterze popkultury.

Jarosław Molenda, „Nienacki. Skandalista od Pana Samochodzika”, Prószyński i S-ka,

Warszawa, 2023.